



Wkrótce Kongres Techników Polskich

W jakiej dziedzinie przyspieszyć kroku

- ★ MÓWIĄ NASI DELEGACI
- ★ CZAS TRUDNYCH WYBORÓW

INFORMACJA WŁASNA

Za tydzień w Gdańsku rozpocznie się najwyższe forum przedstawicieli krajowego świata techniki — XXI Kongres Techników Polskich. Poprzedni odbywał się pięć lat temu w Łodzi.

Szereg województwa białostockiego reprezentować będzie 13 osób, suwalskiego — 11 i łomżyńskiego — 10. Po raz pierwszy do udziału w tym forum zaproszono sekretarzy ekonomicznych Komitetów Wojewódzkich PZPR-wy-

chodząc z założenia, że przedstawicielom władz nie mogą być obce problemy tego środowiska.

Delegacja będzie pracowała w czterech tzw. obszarach działania. Pierwszy będzie się zajmował sprawami zaspo-

nia potrzeb człowieka m.in. żywienia, zamieszkiwania, technika służąca potrzebom osobistym. Ci, którzy zadeklarowali swój udział w pracach drugiego obszaru będą pracowali w jednym z kilku dziesięciu zespołów, zajmujących się poszczególnymi dziedzinami techniki m.in. elektronika, telekomunikacja, górnictwo, gospodarka wodna.

Rola środowiska naukowo-technicznego, jego poziom merytoryczny i moralny będzie zasadniczym tematem prac trzeciego obszaru.

ciąg dalszy na str. 2

Czy minister zlikwiduje część linii kolejowych w Suwalskiem?

Przycinanie torów

★ WOJEWODA ZGŁASZA SPRZECIW ★ ARGUMENTACJA RENTOWNOŚCI ★ ELEKTRYFIKACJA W NASTĘPNYM 10-LECIEU ★ „HANCZA” SZYBCIEJ!

INFORMACJA WŁASNA

Średnia gęstość sieci kolejowej w Suwalskiem należy do najniższych w kraju. Wynosi 4,5 km na 100 km kwadr. Zły stan techniczny torów i urządzeń kolejowych nie pozostaje bez wpływu na szybkość kursowania pociągów. Np. na linii Giżycko—Krukiłki poruszają się one z prędkością zaledwie 15 km na godz. Utrudnione są połączenia Suwalskiego z resztą kraju. Wiele do życzenia

pozostawia też stan obiektów kolejowych.

W br. minister Komunikacji zamierza zlikwidować ok. jedną czwartą tj. 112 km linii PKP w województwie. Mają przestać istnieć linie Olecko—Gódkap Giżycko—Krukiłki, Suwałki—Trakiszki i Węgorzewo—Ketrzyn. Zostały one uznane za nierentowne. Dotychczasowe interwencje wojewody m.in. poprzez Zespół Poselski o zachowanie

tych tras nie przyniosły skutków.

Sytuacja w transporcie kolejowym w woj. suwalskim załaził się na ostatnim posiedzeniu Sekretariatu KW PZPR. Uczestniczyli w nim

ciąg dalszy na str. 2

Delegacja Tatarskiej ASRR w Łomżyńskim

INFORMACJA WŁASNA

W drugim dniu pobytu na Ziemi Łomżyńskiej delegacja Tatarskiej ASRR z członkiem KC KPZR — Gumierem I. Usmanowem, w towarzystwie sekretarza KW PZPR — Jana Jamolińskiego i wicewojewody — Zdzisława Truskowskiego zwiedziła kombinat PGR Grady Wonięckie.

Goście radzieckiej Tatarii interesowali się nie tylko problemami gospodarczymi (w tym — sprawnością systemu melioracyjnego), ale także sprawami socjalno-bytowymi załogi.

Z Grądów członkowie delegacji wyjechali do Ciechanowca. W Zambrowie zatrzymali się na cmentarzu żołnierzy radzieckich, gdzie złożyli wiązanki kwiatów.

W Ciechanowcu zwiedziła Muzeum Rolnictwa im. Kluka, unikalne w Europie — Muzeum Weterynarii oraz skansen.

W godzinach popołudniowych

wych odwiedzili także specjalizujące się w produkcji mleka gospodarstwo Stanisława Koca we wsi Koc Basie, gm. Ciechanowiec. Zapoznali się z praktycznym funkcjonowaniem gospodarstwa indywidualnego, organizacją pracy i usług.

Dziś delegacja z Kazania zwiedziła Warszawę, m.in. Stare Miasto i Zamek Królewski oraz spotkała się z przedstawicielami Zarządu Głównego TPPR. Towarzyszyć jej będzie sekretarz KW — Henryk Białobrzęski i wicewojewoda — Eugeniusz Mioduszecki.

(jtb)



Oziminy

w niezłej kondycji

- ★ NAJWIĘKSZE STRATY W ŁOMŻYŃSKIM
- ★ CZĘŚĆ ŻYTA NIE WYTRZYMAŁA MROZÓW
- ★ PLEŚŃ ZAWSZE GROŹNA

INFORMACJA WŁASNA

Tegoroczna rolnicza wiosna przyszła z dużym opóźnieniem. Dla rolników powinni pociągnąć się, by nadrobić straty. Niedotrzymanie terminów agrotechnicznych grozi obniżką plonów. Na polach wężej położonych i na glebach lekkich trwają siewy. Nie jest to możliwe na gruntach cięższych położonych, gdzie bioto nie pozwala na wjazd ciężkiego sprzętu.

Dla wszystkich ważna jest odpowiedź na pytanie: jaki jest stan oziminy po srogiem zimy? Z uzyskanych infor-

macji wynika, że na ogół niezły.

W Suwalskiem służby WOPR stwierdziły „wypadnięcie” około 3—8 procent zbóż, najwięcej w gminach: Gódkap, Sejny i Augustów. Przeważnie wymarły zimoza znajdujące się na pagórkach; ostatnio niewielki areal został zaatakowany przez pleśń śniegową. Natomiast najmniejsze straty poniosli rolnicy z okolic: Giżycka, Pisz, Węgorzewa i Elku. Zie przetrzymało około 5

ciąg dalszy na str. 2

Bankructwa w Japonii

W marcu br. zbankrutowało w Japonii ponad 1220 firm, o 14,5 proc. więcej niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Łączne zadłużenie tych przedsiębiorstw wyniosło 198 miliardów jenów (ponad 1,4 mld dolarów). W ubiegłym roku finansowym, który zakończył się 31 marca br., zbankrutowało w Japonii ok. 17 tysięcy firm. Jak wskazuje dziennik „Japan Times”, jedna z głównych przyczyn bankructwa była znaczny wzrost kursu jena wobec dolara, co osłabiło konkurencyjność towarów japońskich na rynkach światowych.

Intro w Magazynie

Oczywiście cała paleta świątecznych barw. Na przykład...

★ HELENA PILIPIUK pisze o wiosennych obyczajach. Zawsze była w nich radość, przeczućie budzącego się życia. Ale czasem też pojawiała się myśl o przemijaniu. Stąd tytuł artykułu: PISANKI I RADUNICE. Jedne są przejawem wiary w życie, a drugie — pochyleniem się nad pamięcią bliskich.

★ Zagadka tego pisma niepokoiła wielu badaczy przez dziesiątki lat. Okazuje się, że bardzo blisko sukcesu jest Polak. Mowa o tajemniczym jeziku z Wsch. Wielkanocnych. Być może tylko nazwa owych wysp wiąże się ze świętami, ale zawsze początek wart o triumfie ludzkiej myśli nad martwym kamieniem.

★ Wyruszymy też w Magazynie ŚLADAMI „QUO VADIS”. Film włoski nie specjalnie nas zadowala — oddajmy się więc nastrojom starego Rzymu, po którego uliczkach kłędły chadzali Henryk Sienkiewicz... Chodził, oddychał — rzeź można — historia i napisał to, co napisał. O ileż to wartościowsze od celuloidowej taśmy.

★ Dlaczego by nie pociągnąć przy świątecznym stole o mniej barwnych stronach naszego życia? Proponujemy DOM OSTAT-

NIJ SZANFY, czyli opowieść ANIELI LABANOW

o poprawczaku, który daje nadzieję, w którym nie ma krak ani groźnych wilczurów na straży.

★ Na pogawki z trenerem zaprasza WIESŁAW PŁOTKARCZAK. Trenerem — czy też, jak mawiała sprawozdawcy, szkoleniowcem — jest GRZEGORZ SZERSZENOWICZ, opiekun piłkarskiej drużyny Zagłębie Lubin.

Swego czasu dyrektor tego klubu — Alojzy Jarguz zapowiedział, że gdy przejdzie na emeryturę, to powie cała prawda o kuliskich sędziowaniu i dyktowaniu. Na razie jeszcze milczy.

Zaś pan Grzegorz, choć mu do emerytury daleko, mówi. Nie, nie wszystko, ale co nieco już wiemy... Zresztą opowiada także o swojej karierze, która zaczęła się w dzieciństwie, bo oto: „Moja mama miała dwóch synów. Jeden był normalny, a drugi został bramkarzem...” Czyż nie ciekawe?

★ Rozmawiać się w teatrze? Owszem. Więc zapraszamy — rozpoczynamy druk fragmentów z TEATRU NATURALNEGO. WIESŁAW JANICKI i ANDRZEJ BARTOSZ przepisali swój teatr z taśmy dwukrotowej a my — to znaczy „GW” — publikujemy. Chyba nieźle to rozrywka, zwłaszcza iż zapowiadamy OBJAWIENIE.

★ Agnieszka Fatygę opisujemy jej własnymi słowami. Dziewczyna, która tańczy, śpiewa, recytuje a przy tym ma oszalałającą urodę — to jest T.J.

A TO jest w Magazynie!

Dziś obraduje Sejm

16 bm. obraduje Sejm. Jak się dowiadujemy, oczekiwać należy wystąpienia premiera — w kontekście prac związanych z drugim etapem reformy gospodarczej.

Od pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie Konstytucji rozpocznie się tematyka legislacyjna czwartkowego posiedzenia. Informowaliśmy już, że Sejmowa Komisja Nadzwyczajna doszła do wniosku, iż wprowadzenie referendum wymaga wyrażenia zapisu w Konstytucji — i że podjęła inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie. Referendum bowiem — to nowa instytucja ustrojowa; w myśl projektowanego uzupełnienia Konstytu-

cji pojęcie referendum ma się znaleźć w artykule dotyczącym sprawowania władzy państwowej przez lud pracujący. W uzasadnieniu projektu, który w imieniu Komisji Nadzwyczajnej przedstawi Izbie pos. Sylwester Zawadzki, nawiązuje się do oczekiwań społecznych i do uchwały I Kongresu PRON oraz X Zjazdu PZPR, podkreślających konieczność stałego rozwoju demokracji socjalistycznej.

Dalsze akty prawne są autorstwa rządowego. Również one przedstawione będą w czwartek w pierwszym czytaniu.

ciąg dalszy na str. 2

I sekretarz KC PZPR złoży wizytę w ZSRR

Na zaproszenie KC KPZR I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski złoży w Związku Radzieckim krótką przyjacielską wizytę na początku trzeciej dekady kwietnia br.

Wczoraj Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora PRL w Związku Radzieckim Włodzimierza Natorę. (PAP)

Posiedzenie Rady Państwa

★ OCENA REALIZACJI ZADAŃ RAD NARODOWYCH W ZAKRESIE OCHRONY ŚRODOWISKA ★ PROJEKT UCHWAŁY W SPRAWIE POSTĘPOWANIA Z WNIOSKAMI O CHARAKTERZE OGÓLNOSPÓŁECZNYM ★ SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ADWOKATURY

15 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa przyjęła informację o powołaniu Rad Społeczno-Gospodarczych przy WRN w Elblągu i Tarnowie i postanowiła na jednym z najbliższych posiedzeń rozpatrzyć informację o powołaniu Rad Społeczno-Gospodarczych

we wszystkich województwach.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Państwa dokonała oceny realizacji zadań rad narodowych w zakresie ochrony środowiska na terenie małych miast i wsi, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju urządzeń i usług komunalnych.

Rada Państwa zaleca dokonanie przez WRN i ich właściwe komisje przeglądu i aktualizacji wojewódzkich programów ochrony środowiska w aspekcie zadań ujętych w planach społeczno-gospodarczych na lata 1986—1990. Programy te należy uzupełnić o przedsięwzięcia stwarzające szansę uzyskania szybkich efektów przy niewielkich nakładach, wykorzystaniu aktywności społecznej i możliwości partycypowania w kosztach jednostek gospodarczych. Zwrócić uwagę na konieczność zaktywizowania rad narodowych stopnia

ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 90 (11 085) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 16.04.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

W odpowiedzi na apel Biura Politycznego Jest wiele do zrobienia więc zakasmy rękawy!

☞ Zarobione złotówki na Fundusz Pomocy Szkole ☞ Rzemieślnicy nie pozostają w tyle ☞ Porządki po remoncie

INFORMACJA WŁASNA

Coraz więcej zakładów pracy podejmuje apel Biura Politycznego KC PZPR o uczczenie Święta Pracy czynem obywatelskim.

Decyzję o podkreśleniu swoich związków z tradycją Robotniczego Maja poprzez czyn produkcyjny załoga Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych podjęła już 2 kwietnia. W wolną sobotę, 11 bm. 95 proc. załogi stanęło przy maszynach, zaś pracownicy biurów porządkowali otoczenie zakładu. Zarobione tego dnia pieniądze postanowiono w całości przekazać na Fundusz Pomocy Szkole.

Warto podkreślić, że już od trzech lat załoga KZKSUD poświęca dzień wolny soboty w roku na czyn społeczny.

Pracownicy Papierniczo-Poligraficznej Spółdzielni Pracy „Pogoń” postanowili przyspieszyć remont zakładu przy ul. Czystej. Prace polegające na sprzątaniu, czyszczeniu szyb i pomieszczeń znacznie przyspieszą rozpoczęcie produkcji.

— Będziemy także porządkować magazyny znajdujące się na lotnisku Krywiany — powiedziała I sekretarz POP Antonina Kurajew. — Zamierzamy też zająć się otoczeniem naszego zakładu przy ul. Mickiewicza.

W sokółskim „Stolbudzie” postanowiono na czyn społeczny poświęcić wolną sobotę.

ciąg dalszy na str. 2



Order Lenina dla Kim Ir Sena

Order Lenina — sekretarzowi generalnemu KC Partii Pracy Korei, prezydentowi KRLD Kim Ir Senowi przyznano Order Lenina. Został on uhonorowany tym odznaczeniem za wybitne zasługi w rozwoju braterskiej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i KRLD oraz wielki wkład w dzieło umocnienia pokoju i socjalizmu, a także w związku z 75-leciem urodzin.

Demonstracje antywojenne

W Londynie w środę w Wielkiej Brytanii członkowie organizacji pokojowych wzięli udział w wielu demonstracjach antywojennych organizowanych w rocznicę barbarzyńskiego nalotu lotnictwa amerykańskiego na dwa największe miasta — Tokio i Bencalę.

Arcybiskup A. Silvestrini złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Mariana Orzechowskiego, w dniach 21—23 bm. złoży wizytę w Polsce sekretarz Rady ds. spraw Publicznych i Kościoła, abp. Achille Silvestrini.

Fanfanii desygnowany na stanowisko premiera

RYM — Prezydent Włoch Francesco Cossiga powierzył w środę misję utworzenia nowego rządu prezydentowi senatu Amintore Fanfaniemu. Jest on już trzecim politykiem, do którego powierzono tę misję w ciągu trwania 6 tygodni kryzysu politycznego we Włoszech.

Eksplozja gazu w stocznii w Rotterdamie

BRUKSZA — 6 pracowników zostało ciężko rannych na skutek eksplozji gazu w stocznii budowy okrętów podwodnych w Rotterdamie. Przyczyną wybuchu był prawdopodobnie wyciek gazu. (opr. ska)

Na tarasach w Brnie

Dwa złote medale dla Polski

Na XVIII Międzynarodowych Targach Artykułów Konsumpcyjnych w Brnie polscy wystawcy uzyskali dwa złote medale.

Najwyższe wyróżnienie przyznano Zakładowi Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej za serwisy stołowe, natomiast drugi złoty medal otrzymał wspólnie producent polscy i czesłowaccy. Zdobył go kooperacyjny stereofoniczny radiomagnetofon kasetowy „Kondor k-304”, który wytwarzają wspólnie zakłady ZWM Lubartów i Tesla Pardubice.

Pogoda

DZIS — zachmurzenie duże, miejscami możliwe słabe opady deszczu; w nocy rozproszona mgła; wiatr umiarkowany, w nocy słabszy, z kierunkiem zachodnim. Temperatura maksymalna od 6 do 8 st. C, minimalna ok. 0 st. C. JUTRO — bez opadów, nad chłodno.

IMIENINY: Julii, Ksenii. (nll)

Słońce słabnie

Zdaniem grupy naukowców amerykańskich, nasza najbliższa gwiazda, czyli Słońce, w ostatnich latach wyraźnie słabnie. Być może, jest to przyczyna ostrzejszych zim, chłodnych dni wiosennych, jak widzimy to w Polsce oraz chłodniejszych miesięcy letnich.

Według systematycznie prowadzonych pomiarów od 1980 r. promieniowanie energii słonecznej zmniejszyło się o 0,1

Bez telefonu trudno o informacje dla rolników

Wielu potrzebuje już teraz ponad 135 tys. telefonów. Tymczasem możliwości naszej telefonii do roku 1990 wynoszą ok. 70 tys. Skale problemu uwidocznia fakt, że tylko co 32 gospodarstwo wiejskie dysponuje aparatem przywrotnym zaś przeszło 10 procent wiejskich abonentów telefonicznych nie posiada ogólnie dostępnej łączności całodobowej.

O sprawach tych, a także o szansach rozwoju sieci i urządzeń telefonizacji na wsi, dyskutowali 15 bm. posłowie z sejmowych Komisji: Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

darki Żywnościowej oraz Transportu i Łączności.

Podkreślono pilną potrzebę uzupełnienia „białych plam” na mapie telefonizacji wiejskiej — gdyż jeszcze ok. 10 tys. wsi pozostaje bez tego środka łączności. Zarówno przewodniczący Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej pos. KAZIMIERZ OLESIAK — ZSL, jak też przewodniczący Komisji Transportu i Łączności pos. STANISŁAW SOCHA — ZSL, byli zgodni co do roli telefonu m.in. w zapewnieniu rolnikom informacji o zaopatrzeniu w artykuły do produkcji rolno-spożywczej, do hodowli oraz w przypadku konieczności pomocy lekarskiej czy na wypadek wystąpienia kłopotów żywiołowych. Członkowie obu komisji sejmowych przygotują natomiast dezerat w sprawie zintensyfikowania prac na rzecz telefonizacji wiejskiej. (PAP)

Komunikat o programie wizyty Jana Pawła II w Polsce

Na zaproszenie najwyższych władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Episkopatu Polski w dniach od 8 do 14 czerwca 1987 r. przebywać będzie w Polsce ojcze święty Jan Paweł II. Jego trzecia pielgrzymka do ojczystego kraju związana jest z II krajowym Kongresem Eucharystycznym.

Program pielgrzymki ojca świętego obejmujący akty publiczne jest następujący:

1. PONIEDZIAŁEK, 8 CZERWCA

O godz. 10.45 ojcze święty wraz z towarzyszącymi mu osobami przyłeci samolotem włoskich linii lotniczych „Alitalia” do Warszawy na wojskowe lotnisko Okęcie.

Na lotnisku ojcze święty zostanie powitany przez przedstawicieli najwyższych

władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z przewodniczącym Rady Państwa gen. armii Wojciechem Jaruzelskim oraz przez księży biskupów z prymasem Polski kard. Józefem Glempem.

Następnie ojcze święty specjalnym samochodem przybędzie do Bazyliki Archidiecezjalnej pw. św. Jana Chrzciciela i spotka się z zakonnicami klauzurowymi, wygłaszając do nich przemówienie, a także pomodli się przy grobie św. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Z katedry ojcze święty uda się do Zamku Królewskiego, gdzie spotka się z przewodniczącym Rady Państwa gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i z przedstawicie-

łami władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; następnie zwiedzi zamek.

O godz. 18.15 w kościele pw. Wszystkich Świętych ojcze święty odpowie Mszę św. na otwarcie II Krajowego Kongresu Eucharystycznego i wygłosi homilię.

2. WTOREK, 9 CZERWCA

O godz. 9.30 ojcze święty przybędzie na Majdanek do mauzoleum b. obywatela konspiracyjnego i odmówi tam modlitwę za pomordowanych oraz złoży kwiaty.

O godz. 10.15 ojcze święty spotka się w Katedrze Uniwersytecie Lubelskim z przedstawicielami świata nauki, do których wygłosi przemówienie, po czym na dziedzi-

ciąg dalszy na str. 2

Najlepsi wśród drzewiarzy

Pozyskanie tarcicy eksportowej, ponadplanowa wartość produkcji własnej i usług, jakość dostaw na rynek krajowy, zwłaszcza dla Zakładów Stolarstwa Budowlanego w Sokółce, organizacja, dyscyplina oraz bezpieczeństwo i higiena pracy — to podstawowe kryteria regulaminu międzyzakładowego współzawodnictwa pracy wśród zakładów Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Zaszczytny tytuł najlepszej załogi za efekty 1986 r. uzyskali wraz z nagrodą 450 tys. zł drzewiarze z Czarnej Białostockiej pracujący pod kierownictwem inż. Romana Pilipkowskiego.

II miejsce osiągnęli tartacznicy z Wydziału Kierownictwa przez Janinę Prasol, a III załoga z tartaku Drygały, której pozycjami kieruje Bolesław Olszewski.

Specjalna nagroda za osiągnięcia najwyższej rentowności i zysku przypadła tartakowi w Supraślu, gdzie dyrektorem jest Zdzisław Szczepański.

Wśród załóg składów fabrycznych Przedsiębiorstwa I miejsce uzyskał skład w Łomży kierowany przez Krystynę Szyk. (wk)

Bez skojarzeń...

Hinduska telewizja zakazała mechanizmowi występującemu w programie reklamowym dwunastego sezonu mugania oczyma. — Reklamowanie np. pomadki do ust względnie ołówka do brwi przy równoczesnym muganiu budzi niepożądane skojarzenia — oświadczono. W programach telewizyjnych zakazane jest ponadto ukazywanie obnażonych ramion i ud, jak również wymiana pocałunków oraz bardziej poufale gestów pomiędzy osobami odmiennej płci.

Przed serialem Czarny Napoleon

JESZCZE kilkanaście lat temu sir Arthur Kirby, komisarz do spraw Brytyjskiej Afryki Wschodniej oświadczył, że w ciągu ostatnich lat Afryka wykroczyła na drogę rozwoju jako „kraj całkowicie prymitywny, pod wieloma względami stojący poniżej epoki kamiennej”. Miało być to mniej więcej oznaczać, że Afrykańczycy nie wytworzyli własnej cywilizacji.

Prawda i badania naukowe przeczą tej tezie. To raczej Europejczycy nie interesowali się Afryką specjalnie, albo interesowali tylko w zależności od własnych potrzeb.

Odkrycia została dawno. Dla portugalskiego księcia Henryka, zwanego Zeglarem, sporządzono potajemnie w Wenecji jeszcze w roku 1459 mapę, na której zaznaczono południowe granice kontynentu. Portugalczycy najskrajniej docenili kolonialną wartość południowej części Afryki. Po nich przybyli tam Anglicy, a następnie Holendrzy, których potomkowie zwani Burami przetrwali do czasów najnowszych. Podobno Francis Drake w afrykańską podróż zainwestował 5 tysięcy funtów, a przywrócił stamtąd w 1580 r. półtora miliona.

Wśród licznych afrykańskich plemion dość dużą rolę odegrało plemię Bantu, zamieszkujące znaczną część wybrzeża i wnętrza kraju. Zulusi wchodzący w skład Bantu tradycyjnie byli rolnikami. Kasty uprzywilejowaną stanowili kowale uchodzący za jeden z najszybszych zawodów, ograniczony do jednej rodziny.

18 kwietnia telewizyjna „Dwójka” rozpoczyna emisję dziesięcioczęściowego serialu

Gdy już przetarliśmy szlaki, trzeba pilnować, by paliło się na nich zielone światło

Gdy mówię o celu swego przybycia, naczelny dyrektor Ryszard Karwatowicz odpowiada pół żartem, że w Łapach o reformie się nie rozmawia, lecz ją robi. Zaraz też, już na serio zaznacza, że jest o czym pogadać, że jako między teorią a praktyką zawsze są pewne rozbieżności. Zebym zaś mógł się przekonać, jak reforma wygląda w praktyce, proponuje przejść się po rozległym terenie.

Znam zakład od 35 lat. Przez ten czas zmienili się nie do poznania. Zbudowane zostały nowe obiekty, przebudowano tory itp. Oto wniesiono na koszt 1,200 mln złotych nowa hala, dopiero co przekazana, więc jest jeszcze nie w pełni zagospodarowana. Ale już naprawia się w niej wagony. Pełna roczna zdolność przerobowa — informuje dyrektor — wyniesie 8,500 napraw. Mechanizacja robót i poprawa warunków pracy to u nas sprawa najważniejsza — podkreśla.

Młode stare wagonownie

Z biegiem lat i ta ogromna, czysta dziś hala upodobiła się do innych zakładowych obiektów. Taki tu bowiem „czarny” charakter pracy. O to stara hala pełna maszyn i wagonów. Zgrzyt suwnic, szcęk wymieniających części i żelastwa, syk aparatur spawalniczych, łomot młotów... I ludzie, jedni czystszy, drudzy umorusani tłuszczami i kurzem, w zależności od stanowiska roboczego.

Tu każda czynność wymaga dużego wysiłku, nawet gdy

wykonuje się ją przy pomocy urządzeń, jak chociażby w gnieździe obracania zestawów kołowych. Obserwując, jak zaciskacz obręczy — Józef Stefanowicz uruchamia

Koła do przodu

skonstruowanego w zakładach robota, unikalnego w krajach RWPG. Obracając się chwytają on jeden z wielu zestawów i przenosi nad tzw. stół pływający, gdzie leży już nagrzana obręcza. Jeszcze jeden obrót wprowadza koło w obręcz, którą następnie Stefanowicz wraz z Markiem Szuborskim zaciskają pierścieniem zabezpieczającym.

W przerwie zajęcia, gdy nagrzewa się kolejna obręcza, rozmawiamy o robocie. — We dwóch robimy 22 zestawy w czasie jednej zmiany — mówi Stefanowicz. — Zarabiam do 25 tysięcy. Owszem, można by więcej. Niech pan rozejrzy się po zakładach, leżą setki zestawów do obracowania. Ale

Koła do przodu

kodzone części, co można spać, co trzeba — buduje od nowa: konstrukcję stalową nadwozia, układy hamulcowe, wózki wagonowe, dachy i drzwi, podłogi, węzły podzrzakowe...

Kolejarze z Łap nie szczędzą mocnych słów pod adresem użytkowników taboru. Jak można go tak beznamiętnie niszczyć? Gdyby jeszcze było czym naprawiać. A tu, za co by się nie wziąć, zawsze czegoś brakuje — wtrąca jeden z remontowców. — Gdybyśmy nie pogłównkowali, nieraz przyszłoby stanąć z robotą.

Z partyjną inspiracją

— Niestety, szwankujące zaopatrzenie to jedna z głów-

nych barier podnoszenia wydajności, obniżki kosztów, wzrostu ilości napraw i tym samym zarobków — mówi sekretarz KZ partii — Mieczysław Subocz.

Choćby przykład z nakrętkami M12 — dodaje dyrektor. — W ubiegłym roku zużyliśmy 58 ton, tymczasem na obecne półroczje mamy potwierdzenie dostawy tylko 5 ton. Podjęliśmy więc własną produkcję tych nakrętek oraz kupujemy je z innych źródeł, ale placąc dwukrotnie drożej niż w przemyśle.

— Tak samo jest z różnymi innymi elementami. W myśl przepisów, niektóre elementy muszą być ze względu na bezpieczeństwo ruchu nowe. Jednak te, które nadają się do dalszego użycia, wyciągamy z ciętych na złom wagonów i regenerujemy.

Wytwarzanie nakrętek, odzyskiwanie materiałów niemal że ze złomu, regeneracja części zamiennych, zorganizowanie produkcji grzełników żelaznych dla budownictwa, zespoły gospodarcze pracujące głównie przy remontach i produkcji dla własnych potrzeb — to tylko niektóre przykłady licznych przedsięwzięć wywołanych twardymi realiami reformy gospodarczej.

— Właśnie dzięki wyszuk-

waniu i uruchamianiu rezerw — mówi sekretarz Subocz — mogliśmy przezwyciężyć złożone trudności i z nadwyżką wykonać plan pierwszego kwartału. Przy zmniejszonym zaopatrzeniu, zrobiliśmy więcej wagonów.

Nasuwa się w związku z tym pytanie: czy efekty są proporcjonalne do aktywności zakładowej organizacji partyjnej?

— Prawdę powiedziawszy — odpowiada sekretarz — w pracy naszej organizacji, co też wykazywały dyskusje nad Tezami na IV Plenum KC, sporo jest jeszcze słabości. Przede wszystkim za mało jest aktywności POP i członków partii. Jednak we wszystkim, co robi się w zakładach, widąc znaczący udział organizacji partyjnej. Nie ma sprawy, której by Komitet Zakładowy nie zauważył. Zresztą, jak może być inaczej, gdy dyrektorem jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego. Z inicjatywą POP w wydziale produkcji części zamiennych usprawniono starą, mało wydajną giłotynę do cięcia blach, a w narzędziowni, na wniosek członków partii, zmodyfikowano zastaną własnymi siłami niektóre maszyny.

Te dokonania, a można do nich zaliczyć także budowę nowych mieszkań, mają nie tylko wartość materialną. Gdy załoga widzi korzyści, jakie płyną z partyjnych inicjatyw, sama, bez agitacji, przykłada się do ich realizacji. O tym, że zaufanie rodzi zaufanie,

ciąg dalszy na str. 4

Wieża w zagrodach

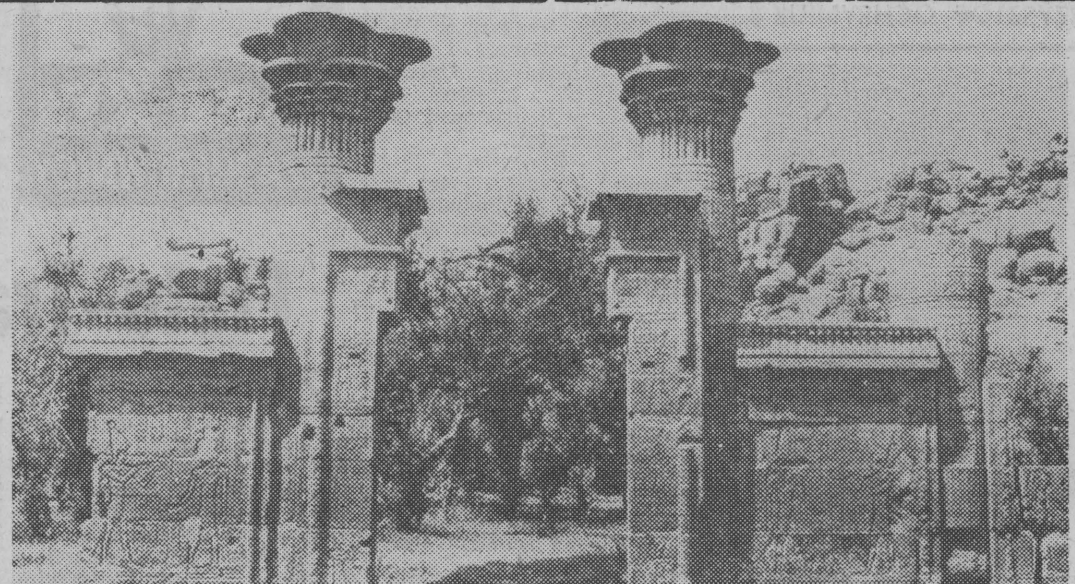
Fachowcy z białostockiego WOPR zachęcają rolników do budowy silosów wieżowych, uznanych za najlepsze zbiorniki na kłoszonki z traw. Wykazują one więcej zalet, niż dotychczasowe, tradycyjne silosy przejazdowe. Mgr inż. Leon Rybaczek wylicza ich walory:

— Przede wszystkim, zapewniają sporządzenie kiszzonek bez strat i to najwyższej jakości. Możliwe jest uzupełnianie zbiornika w ciągu lata, co pozwala na zakiszenie traw podnoszonych zebranych z podnoszących powierzchni. Kiszonki przygotowane w silosie wieżowym przemarzają w minimalnym stopniu, nawet w najmroźniejsze zimy. Istnieją sposoby całkowitego zmechanizowania załadunku, rozładunku i zadawania kiszzonek do dołów. Do ich budowy można wykorzystywać nawet niewielkie powierzchnie na podwórzu oraz połączyć pod względem technologicznym i architektonicznym z innymi budynkami inwentarskimi.

Pierwszy silos wieżowy, według projektów specjalistów z WOPR, postawił w swojej zagrodzie Antoni Guzik, ze Stoku, gm. Korycin. Zbiornik ma wysokość 11 m, a średnicę wewnętrzną 4 m. Kolejne obiekty powstały w gospodarstwach: Józefa Wardacha z Jaskry, gm. Krynyn, Leonarda Słomę z Klimbów, Kł. Kuźnica Białostocka oraz Grzegorza Białostockiego z Pogorzała i Stanisława Sobolewskiego z Ponikty, gm. Dobryńsk.

Warto, aby rolnicy zainteresowali się nowym typem silosu, zwłaszcza ci, którzy specjalizują się w chowie bydła. Ułatwiają one, bezsprzecznie, gromadzenie pasz dobrej jakości w naszych warunkach klimatycznych — przy zwiększonej ilości opadów i krótszym okresie wegetacyjnym. WOPR w Białymstoku udostępni bezpłatnie formy tej konstrukcji wszystkim chętnym. (lk)

IRENA KOSZYŁA



Darw niezwykłej wartości znajdują się w nowej placówce muzealnej

Tradycyjnie w kwietniu porażamy się w zadumie i refleksji nad tragiczną wojenną przeszłością.

MIEJSKA uświęcone martyrologia i bohaterstwem w większości doczekają się, dzięki staraniom Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, upamiętnienia. Białostocka, która tak dotkliwie odczuła skutki o-

ciąg programu jaki przedstawiło Muzeum Wojska.

Dzięki życzliwości wielu ludzi — głównie uczestników historycznych wydarzeń, oraz osób im bliskich — uzyskano bogaty materiał, pozwalający odtworzyć przynajmniej część tego, co warte przekazania potomnym. Wiele z eksponatów, jakie już muzeum otrzymało, to dary o niezwykłej wartości dokumentalnej. Rodzi-

że w swych zbiorach dowód osobisty Ryszarda Adamskiego, który jest jednym z 21 tys. dowodów wydanych przez władze USA dla byłych więźniów obozu Buchenwald. Z Wołkowskiej przesłała zdjęcie z pacyfikacji wsi Popówka. Wiele osobistych pamiątek przekazał b. dowódca oddziału partyzanckiego AK, działającego w Puszczy Augustowskiej por. Antoni Dąb-

Wzbogacać pamięć narodu

kupacji hitlerowskiej nie posiadają jednak ekspozycji muzealnej przypominającej groźbę okupacyjnej rzeczywistości oraz walkę podjętą przez nasze społeczeństwo w obronie życia zagrożonego przez hitlerowską politykę wyznaczenia narodu polskiego. Zainteresowanie powstaniem takiej ekspozycji ze strony władz partyjnych i administracyjnych województwa i Białostoku sprawiło, że na potrzeby powstającego Muzeum Walki i Martyrologii — Oddziału Muzeum Wojska przyznana została zabytkowa część budynku przy ul. Próchniaka 2. W bieżącym roku rozpocznie się prace adaptacyjne. Dokumentację wykonały Pracownice Konserwacji Zabytków (Oddział w Białymstoku) na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we-

rowski ps. „Zajac”, a także wiele innych osób.

Prowadząc dalej akcję zbierania pamiątek i dokumentów Muzeum Wojska zwraca się z apelem do osób posiadających jeszcze w swych domowych archiwach pamiątki osobiste, fotografie i dokumenty o przekazaniu ich dla powstającej ekspozycji. Należy zachować każdy ślad, każdą pamiątkę po uczestnikach walki zbrojnej oraz poległych i pomordowanych. Zanim wszystkie te eksponaty znajdą się w powstającym Muzeum Walki i Martyrologii zobaczycie je będzie można w najbliższym czasie na wystawie darów, które w ostatnich miesiącach napłynęły do Muzeum Wojska.

DYREKTOR PGR w Olecku zbagałeliżował sprawę. Do kontrolującego przedstawiciela

Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych w Białymstoku — Jana Pryko powiedział, że jest to „wypadek przy pracy”, nie mający większego znaczenia. Rzecz umiennie zaksięgowana mogłaby „umrzeć śmiercią naturalną”.

Tak się jednak nie stało. Na trop marnotrawstwa wpadła milicja, która zleciła zbadać sprawę kompetentnej jednostce kontrolnej. Zadań z tych instytucji, ani tym bardziej opinia publiczna, nie może uważać, że strata o około miliona złotych, to pieniądze po które nie warto się pochylić.

W minionym sezonie, w Zakładzie Rolnym Lenarty, wchodzącym w skład PGR Olecko, zasiano gorczycę. Materiał siewny zakupiono w „Centrali Nasiennej” w Bydgoszczy po ok. 92 zł za kilogram. Cel był zubożny i także intencje. Po pierwsze, grunty wyłączone z produkcji wykorzystano w ramach tzw. zagospodarowania pomielorocznego. Po drugie zaś, za-

mierzano uzyskać tanie, bo z własnej produkcji, nasiona do obsiewu poplonem stopniowo wszystkich pól.

Jak oświadczył ówczesny kierownik ZR w Lenartach — Czesław K., z powodu późniejszego siewu, zbiór gorczycy z 23 hektarów nastąpił dopiero we wrześniu. Za późno, aby

zasiać ją na poplon pod jesienne przyoranie. Kierownik zakupił więc dziewięć ton nasion w sąsiednim Zakładzie Rolnym w Giżach, z przeznaczaniem do wysiewu na poplon.

Odcinając odpady (ponad 6 ton) po wstępnym oczyszczeniu oraz nasiona użyte do siewu poplonu w ZR Lenarty pozostało 13 ton gorczycy. Została jesienią ubiegłego roku, obecnie zaś jest to materiał bezwartościowy, zdany jedynie do zakopania.

Jak do tego doszło? Zbiór — jak oświadczył kierownik zakładu — odbywał się podczas deszczowej pogody, zatem ziarno było wilgotne. Nie trafiło ono do suszarni „ponieważ wymogi techniczne — eksploatacyjne pozwalają na suszenie partii nasion nie mniejszych niż 20 ton”. Gor-

Cierpki smak gorczycy

czyć załadowano do worków i przewieziono do fermy Dąbrowskiej.

Magazynierka oświadczyła, że nasiona były „zbrzydlone, przyplesniałe i bardzo gorące”. Wobec tego przepuszczano je przez workownicę w celu rozbrzylenia i przemieszania. Podobne czynności były powtarzane odczynnie przez okres dwóch — trzech dni, do chwili, gdy gorczyca uzyskała temperaturę wewnątrz przemy zgodną z temperaturą otoczenia. (...) „Poza tym nie

było polecenia kierownika, aby ją suszyć”...

Zatem przez dwa miesiące pracownicy wykonywali syzyfową pracę przy już — przypuszczalnie — zmarowianych nasionach. W tym samym czasie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Białymstoku okresowo wstrzymały produkcję musztardy z powodu braku gorczycy. Jednakże ani kierownik zakładu, ani magazynier nie wpadli na pomysł, aby poszukać kupca na deficytowy towar, woląc słufować go beznamiętnie, aż do zmarowienia...

PIS i PAR usiłowała w Zrzeszeniu Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie uzyskać adresy zakładów przetwarzających stęchie nasiona roślin olejnych na olej techniczny. Okazało się, że nie ma takich przetwórców. „W związku z powyższym 13 ton gorczycy PGR Olecko powinno być w stracie gospodarczej, powstałe na skutek marnotrawstwa” — oświadcza protokół jednostki kontrolnej. (dz)

„Gazeta Współczesna” 3

Pochwała augustowskiej „Warszawy”

W Ośrodku Sanatoryjno-Wczasowym FSO, usytuowanym w Augustowie nad jeziorem Necko, przebywa na leczeniu stłukikudzieścio-sobowa grupa kuracjuszy ze schorzeniami układu krążenia i stawów. Przybyli z całej Polski, aby w okresie kilku tygodni podprerować zdrowie, które utracili w różnych okolicznościach.

Tutaj na Ziemi Augustowskiej stworzono nam możliwość pocucia się sprawnymi. Niektórzy z nas korzystają już z leczenia sanatoryjnego w różnych uzdrowiskach. Jednak to, z czym spotkaliśmy się w tym domu zwanym „Warszawa”, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Miła obsługa czyni wszystko, aby każdy kuracjusz opuszczający gabinet zabiegowy był przekonany o słuszności tego zabiegu.

Dzieje się to pod okiem doświadczanego lekarza Stanisława Samulę i ostry oddziałowej Lucyny Wójcik, którzy o każdej porze dnia i nocy gotowi są służyć radą i fachową pomocą.

Uczestnicy turnusu — ponad set podpisów

szuć przed użyciem”, gdy

Od długich lat korzystam z usług apteki przy ul. Lipowej. Kiedyś przy sporządzaniu leków płynnych na receptę lekarską przy butelce dołączano czerwoną lub różową sygnaturkę, na której widniały składniki leku. Od pewnego czasu zanikła tego zwyczaju. Wprawdzie dołączona jest sygnaturka, ale bez składu leku. Od niedawna nie ma i tego. Ogranicza się wyłącznie do umieszczania na butelkach żółtej kartki z nadrukiem — „Zewnętrznie”, gdy lek służy do nacierania, lub — „Zm-

W tych warunkach pacjent musi dobrze się orientować, aby nie zacząć pluć ust płynem do nacierania. Być może nie poruszałbym sprawy, gdyby mi się nie zdarzyło, że takie same leki wykonała mi apteka przy ul. Mickiewicza. I oto wraz z butelką, załączoną była sygnaturka z wyszczególnionymi składnikami leku. Ni by drobiazg, ale jakże istotny dla chorego.

A. STANKIEWICZ Białystok

Wyczyścili?

Dużo piszecie na swych łamach o reformie gospodarczej. Piętnujecie tych, którzy partaczą robotę, produkują buble i nabijają klientów w przyszłościową butelkę. Chcę przedstawić jeszcze jedną niesolidną firmę — Zakłady Pralnicze „Femina” Spółdzielnia Pracy w Białymstoku. Otóż 19 marca w punkcie usługowym przy ul. Zwycięstwa 25 oddałem do czyszczenia (zlecenie nr 32270) kurtkę zimową (na kożuchu) i spodnie. Przyjęto je bez żadnych zastrzeżeń. Termin odbioru wyznaczono na 2 kwietnia. Przy odbiorze garderobry omal nie upadłem z wrażenia. Coś co sześć tygodni wcześniej stanowią jakąś wartość i miało wyglądać na dawno się tylko na surowce wótrne. Kożuch, który nośm dwa sezony, nie dość że dalej był brudny, skur-

czyli się o kilka numerów. W dodatku był porwany. Watolina włożona pomiędzy materiałem o kożuchu była doszczętnie oberwana i pozwiłana w wałki. Natomiast spodnie do tego stopnia się skurczyły, że pasują tylko na lilipluta.

Podjęrzewam, że zamiast czyszczenia — odzież była prana w wodzie z dodatkami zwykłych proszków. Reklamacji nie przyjęto. Okazuje się, że za takie „sprawy” spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności. Książki skarg i wniosków też nie otrzymałem, gdyż zakład czegoś takiego nie prowadzi. Za usługę zaś zapłaciłem około 800 zł. straty z tytułu brakorobstwa wyniosły 35 tysięcy zł. Czy to ma być zielone światło w usługach?

JÓZEF GRZESZCZUK Białystok

Reformują się

Pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku po sprawdzeniu stanu licznika (wodomierza) wypisał rachunek za zużyty wodę. Niestety, należności nie mógł pobrać, bo nie miał ku temu prawa. A dlaczego nie miał? Bóg jeden raczy wiedzieć. W każdym razie z rachunkiem trzeba iść do kasy przedsiębiorstwa i tam dokonać wpłaty. Jeżeli komuś bliżej na pocztę, może

to uczynić, tam, ale już z odpowiedzialnością dopłatą. Kara?

Tak czy owak trzeba się sporo nachodzić, wystać swoje w kolejkach, bo ktoś nie pomyślał, że opłatę za jednym zamachem może pobrać pracownik sprawdzający liczniki i wypisujący kwity.

No, ale my lubimy „ułatwiać” sobie życie, a ostatnio — reformować się.

PAWEŁ SAKOWICZ Białystok

W Kowalewie też „ułatwiają”

Tyle się nagromadziło u nas bolączek, że zdecydowałem się napisać do „Gazety”. Najpierw komunikacja. KOWALEWO ma dwa połączenia z Piszem — o godz. 9.40 i 13. Na załatwienie najprostszej sprawy w Białej Piskiej trzeba poświęcać co najmniej pół dnia. Nie ma czym wrócić do domu. Owszem, są jeszcze taksówki, ale za opłatą, o której wolę nie wspominać.

Moja propozycja — czy nie można byłoby uruchomić po-

łączenia autobusowego mniej więcej w południe oraz o godz. 19? Ta druga godzina z myślą o spóźnialskich. Można się wiele rozpisywać jeszcze o pocście, doręczaniu prasy oraz o handlu. Ten ostatni wycyznia takie hece, że gdzie w głowie nie mieści. Gdzie to widziano, żeby chleb wydzielano? Proszę, nie redakcja, wpływ na kogo trzeba w naszej gminie, żeby nie dokuczały nam te bolączki.

CZYTELNIK z Kowalewa gmina Biała Piska

To ci remont!

Niedawno przeprowadzono remont budynku głównego gminnej poczty. Co to był za remont? Nie sposób opisać. Tu potrzebny był ktoś z kamerą.

Najpierw pomalowano sufity, ściany, a potem zaczęto kuć — to same sufity i ściany dla założenia nowej instalacji elektrycznej. Zniszczone pomieszczenie pomalowano ponownie. Podobnie było z toaletami. W damskiej jest pięć kabinek z drewnianymi ściankami. Pomalowano je farbą — najpierw olejną, później emulsyjną. A później wszystko rozwalono i zaczęto kuć, czyniąc przy-

miarki do założenia kafelków.

Wszystko jak w starej komedii. Największy ubaw był, kiedy zaczęto odgrzązać na korytarzu głównym pomieszczenie sekretariatu. Postawiono mur. Komuś się jednak nie podobał. Rozwalono. Wznesiono nowy. Zerwano podłogę z takimi dobrych desek. Założono kafelki. Deski oddano rolnikowi z pobliskich Stawek, który zbił z nich kłatki dla świń.

Dość tego opisywania. Bo to już nie komedia, a raczej kryminał.

Czytelniczka z Głębka



Rozmowa z wiceministrem Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, Naczelnym Konserwatorem Przyrody — profesorem WALTEREM MICHNA.

„Gazeta Współczesna”: Ruch ekologiczny na Białostocczyźnie i w ogóle w regionie północno-wschodnim jest stosunkowo nieźle rozwinięty, występuje z ciekawymi inicjatywami; może dlatego, że jest jeszcze tutaj żywa zieleni, nie przepadła zbytnio mocą piekła cywilizacji. Jak pan profesor ocenia polską, także tutaj, ruch ekologiczny?

Prof. Waldemar Michna: Siła i znaczenie takiego ru-

brze konserwowane i eksploataowane. A to przecież zależy nie od ministrów czy wojewodów.

Rolę ruchu ekologicznego widzę więc nie tylko w wywieraniu nacisku na władzę, ale i — a może przede wszystkim — w upowszechnianiu świadomości ekologicznej. Koncepcja jest tu pracą pozytywną — u podstaw i od podstaw. Warto by przywołać całą tradycję Prusa i O-

amiętać, że wiele zależy od nich samych. Wtedy i pomoc będzie skuteczniejsza.

— Od kilku lat przez biurokratów „ochroniarzy” lansowana jest koncepcja „zielonych pól Polski”. Zyskała ona zresztą duże poparcie, m.in. Rady Krajowej PRON. Jakże ma szansę, aby być wpisana do planu zagospodarowania przestrzennego kraju?

— Zieciłymi warszawskiemu „Hydroprojektowi” opracowanie problemu ochrony jezior Mazurskich. Myślę, że po pierwszemu przeglądzie i podsumowaniu tego co zrobili-

monie zostało bezterminowo odczone. Takie było stanowisko między innymi ministra Jarzembkiego. Mam przekonanie, że dopóki nie ma technologii doskonałej na tyle, aby nie szkodziła środowisku, uruchomienie kopalni należy odłożyć. Ekspert twierdzi, że za jakiś czas taką technologię można będzie opracować. Na pewno jednak nie w dającej się przewidzieć przyszłości.

— Na koniec pytanie prawe osobiste. Czy przedstawiciele resortu ochrony środowiska nie czują się w rzą-

Konto „Nerka”

Wiele jest w medycynie dramatycznych wyborów. Największe jednak stresy budzą sytuacje, w których należy decydować — komu pozwolić żyć, a kogo narazić na śmierć, odmawiając mu pomocy. Wbrew pozorom wyborów takich należy dokonywać dość często. Dotyczy to na przykład dostępu do sztucznej nerki, czyli aparatu do wykonywania dializy u osób z niewydolnością nerek.

Chorych jest znacznie więcej, aniżeli możliwości terapii. Posiadanych przez polską służbę zdrowia aparatów do dializy. Pacjenci muszą więc oczekiwać w kolejce. Niekiedy nie doczekują. Najtragiczniejsze uczucia budzą się wtedy, kiedy umiera dziecko lub ludzie bardzo młodzi.

Młodzieńcy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii „Monar” wystąpił z ceną inicjatywą pod hasłem „Konto „Nerka”, której celem jest zdobycie funduszy na zakup sprzętu do dializy dla dzieci z niewydolnością nerek.

Do akcji tej włączyło się też pięć polskich teatrów operowych. Wystawia one specjalne przedstawienia „Traviaty” Giuseppe Verdiego, z których dochód będzie przeznaczony właśnie na ten cel. Pierwszy koncert odbył się już w Państwowej Operze we Wrocławiu.

A oto terminarz kolejnych przedstawień:

□ 19 maja o godz. 18 w Państwowej Operze w Bydgoszczy; □ 27 maja o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Poznaniu; □ 20 czerwca o godz. 19.30 w Państwowej Operze Śląskiej; □ 27 czerwca o godz. 19.30 w Państwowej Operze w Szczecinie.

„Monar” włączył się też w organizację IV ogólnopolskiego konkursu śpiewaków amatorów, który odbędzie się w Kudowie Zdroju w ramach XXVI Międzynarodowego Festiwalu Moniuszkowskiego.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto profesjonalnie nie zajmuje się muzyką. Chętni powinni do 30 kwietnia przesłać swoje zgłoszenia, w których należy podać imię i nazwisko, dokładny adres zamieszkania, zawód, miejsce pracy, życiorys, jedno aktualne zdjęcie oraz przygotowany repertuar. W tym ostatnim powinny się znaleźć trzy pieśni: S. Moniuszki oraz jedna pieśń dowolnego polskiego kompozytora.

Przesłuchania I i II etapu odbędą się 6-7 czerwca br., zaś finał i koncert laureatów — w lipcu.

Zgłoszenia należy przysłać pod adresem: IV Ogólnopolski Konkurs Śpiewaków Amatorów, ZG MONAR, Warszawa, ul. Hoża 57. Tam też należy zwracać się po szczegółowe informacje i pełny tekst regulaminu. (ko)

Koła do przodu

Ciąg dalszy ze str. 3

świadczy też wzrost szeregow partyjnych — o prawie 50 osób i poparcie związku zawodowego przez ponad połowę załogi.

Przetartym szlakiem

Przypomnijmy: Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach są jedynymi w kraju, wyspecjalizowanymi w naprawie dwu- i czterosiowych wagonów krytych. Wniosek stąd oczywisty: na dyrekcji, organizacji partyjnej i związku zawodowym spoczywa odpowiedzialność za jakość interesów załogi z dobrem całego kraju.

W tym roku zakłady wyremontują ok. 11 tysięcy wagonów, czyli tyle, ile w roku ubiegłym. Dlatego też w tym roku, wprawdzie wraz z nową halą przybyło sporo powierzchni produkcyjnej, ale najpierw trzeba ją zagospodarować.

A przecież są kłopoty z dostawą maszyn, kulej zaopatrzenia, brakuje siły roboczej. Dowiadujemy się też, że zakłady zapłaciły 32 mln złotych podatku za ubiegłoroczne ponadnormatywne wypłaty.

Niestety, w niedzielnym punkcie przepisów finansowych kłóć się z zakładową rzeczywistością.

Wistość. Ten podatek nie oznacza bowiem wysokich i nie pokrytych wzrostem wydajności zarobków załogi ZNTK. Za rok ubiegły wyniosły one w Łapach średnio 21 tysięcy — przy 12-procentowym wzroście wydajności.

Mimo upływu lat wciąż wychodzą bokiem dobre wyniki, z którymi zakłady weszły w reformę gospodarczą. Wygrali wtedy ci, którzy mieli luzu w mosach wytwórczych. Nie są tu jednak nie wywalczy, jedyna droga do dobrych zarobków wiedzie przez dobre zorganizowaną solidną robotę.

Ze taka praca cełuje załogę ZNTK, dowodzą sprawne wagony i szeroko rozwinięte usługi dla innych jednostek PKP. Zakłady wytwarzają nowe tokarskie, naprawiają zastawy kołowe, zderzaki, resor-

— Chcemy jeszcze — informuje dyrektor — zmodernizować odlewnię i podjąć produkcję tzw. łapek sprężystych do zamocowania szyn. Jej wartość obliczamy na półtora miliona.

Ale to kwestia najbliższych lat. W tym roku wartość sprzedaży wyniesie ponad 4 mln złotych, co pozwoli uzyskać 700 mln zł zysku, lecz dla zakładów, na ich rozwój, fundusz socjalny, mieszkaniowy, wynagrodzenia itp. pozostanie tylko 170 mln.

RYSZARD

KLIMASZEWSKI

Nie tracimy cierpliwości jeśli nie znajdujemy aprobaty

chu w każdym społeczeństwie zależy od świadomości ekologicznej. Aktywności działającej na rzecz ochrony środowiska, a takich na Białostocczyźnie jest wielu, są tym silniejsi, im więcej ludzi rozumie ich i popiera.

Rzecz polega na tym, że władze szczebla centralnego mają już pewną świadomość ekologiczną. Na ogół podobnie jest na szczeblu wojewódzkim. Gorzej jest w niższych ogniwach decyzyjnych — od gospodarstwa domowego poczynając, poprzez załogę przedsiębiorstwa, wieś, osiedle, na gminie kończąc.

Tymczasem... trzeba ochronić strumyk, żeby nie zatęchł. Należy dobrze rozpaść nawozy, żeby nie spływały do cieków, prawidłowo wystać pastwiska, aby nie doszły się do studni. Należy wreszcie dopilnować, by istniejące oczyszczalnie były do-

rzyszkiej, idee wielowiekowej, całą tradycję ruchów robotniczych i spółdzielczych.

— Na jaką pomoc ze strony resortu mogą liczyć działacze tego ruchu w naszym regionie?

— Jako Naczelnym Konserwatorem Przyrody muszę i chcę szczególnie dbać o te rejon, gdzie można oddychać czystym powietrzem a środowisko jest jeszcze zbliżone do naturalnego.

Natomiast na jak dużo...? Nie mogę dzisiaj obiecać konkretnej kwoty, bo mógłbym się pomylić. W ciągu trzech-czterech tygodni powinniśmy zapisać decyzje dotyczące pomocy materialnej przeznaczonych na ochronę środowiska w różnych regionach kraju. Wtedy proszę mnie

— Mieszkańcy naszego regionu zaniepokojeni są powtarzającymi się informacjami o możliwości uruchomienia wydobycia rud polimetalicznych w Krzemionce i lokalizacji uciążliwego dla środowiska zakładu ich przerobu.

— Wydobycie rudy w Krze-

„Hydroprojekt” będzie okazją, aby powiedzieć sobie kto ma opracować koncepcję terenów mających służyć regeneracji sił narodu, czyli właśnie „zielonych pól Polski”. Niewątpliwie zostanie ona wpisana do narodowego programu ochrony środowiska. Natomiast do planu pięcioletniego możemy włączyć ochronę tylko pewnej liczby jezior. Ponadto każde z pięciu województw powinno stworzyć szczegółowy program zamierzeń na najbliższe lata właśnie pod kątem „zielonych pól”.

— Mieszkańcy naszego regionu zaniepokojeni są powtarzającymi się informacjami o możliwości uruchomienia wydobycia rud polimetalicznych w Krzemionce i lokalizacji uciążliwego dla środowiska zakładu ich przerobu.

— Wydobycie rudy w Krze-

dzie trochę jak piąte koło u wozu?

— Nie mamy takiego poczucia. Z tym, że byłoby nieprawdą, gdybym powiedział, że w ogóle nie ma różnicy zdań. Jako odpowiedzialni za ochronę środowiska przedstawiamy cały szereg wniosków, które dla bieżących interesów różnych zakładów przemysłowych czy nawet resortów nie są zbyt atrakcyjne. Wiemy o tym i nie tracimy cierpliwości, jeśli nie znajdujemy pełnej aprobaty.

Gdybyśmy się denerwowali lub czuli zamykani, to świadczyłoby to, że jesteśmy mało dojrzały. W sprzeczności między krótko- i długofalowymi interesami społeczeństwa zdecydowanie stojmy po tej drugiej stronie. My to rozumiemy.

Rozmawiał: KRZYSZTOF OCHRYMIUK

Kliencie nie irytuj się!

DWADZIESIĄ sześć lat pracuję w branży radiowo-telewizyjnej — mówi kierownik Zakładu Handlowo-Usługowego „Unitra-Serwis” w Białymstoku, inż. Alojzy Nastal — nie pamiętam tak trudnej sytuacji jaką mamy obecnie. Nieomal stał brak nam około dwustu podstawowych podzespołów, diod i tranzystorów, niezbędnych do naprawy uszkodzonych urządzeń. Ratuje nieco sytuację współpraca z „Unitra-Biazeł”, która jednakże wytwarza określony asortyment części, w niepewnym stopniu zaspokajającym nasze potrzeby.

Najbardziej odczuwają to klienci. Naprawy „Rubinów”, „Elektronów” i „Jowiszów” — przeciąga się „długo. To, że w ogóle wiele typów odbiorników jest naprawianych, zawdzięczać należy fachowcom zatrudnionym w „Unitrze”. Często jednak bywają bezradni. Szczególnie gdy klient przyniesie uszkodzoną kolumnę głośnikową. Brak dewiz sprawa, że Zakład „Tonsil” we Wresznie, na monity o dostawę głośników, bezradnie rozkłada ręce.

— W lepszej (?) sytuacji są właściciele kolumn głośnikowych, na które nie upłynęło jeszcze okres gwarancji. Naprawa powinna być wówczas wykonana najpóźniej w ciągu czterdziestu dni. Po tym terminie klient może żądać wymiany urządzenia na nowe. Z zastrzeżeniem „Unitry” wystarczy udać się do najbliższego sklepu radiowo-telewizyjnego, gdzie dowiemy się, że głośnik otrzymał... Bóg jeden raczy wiedzieć kiedy.

— Przed naszymi sklepami funkcjonuje tzw. społeczna

kolejka. Wszyscy czekają na kolorowy telewizor. W tym kwartale otrzymamy ok. 300 sztuk. W kolejce czeka 800 osób — mówi inż. A. Nastal.

Tym, którzy zakupia telewizor „Helios” — wypada życzyć udanego egzemplarza. Telewizor ten składa się z kilku podstawowych modułów. W razie awarii w określonych gwarancyjnym, wymienić musimy cały moduł. Takie są wymagania producenta, który bardzo rzadko dostarcza niezbędne części. Nie mogąc wykonać naprawy, wystawiamy zaświadczenia. Klient po wielu miesiącach „powozania” na telewizor, od początku rozpoczyna poszukiwania kolorowego cacka.

Tymczasem wystarczy wymienić tranzystor, który kosztuje zaledwie 15 zł, a cały moduł — ponad 6 tys. zł. A oto co pisze olistyński oddział „Unitry”.

„Kosztami naprawy modułów obciążeni będą technicy... Poza skutkami finansowymi zostaną także wpisani do specjalnego rejestru, który będzie wykorzystywany przy zaszeregowaniu, a w krajowych przypadkach do obniżenia stawki zaszeregowania...”

Moi producenci ulegli presji zwierciadła — wyjaśnia inż. A. Nastal. — Reklamowany moduł jest tam 5-10 min badany na specjalnym testerze. Wtedy rzeczywiście spisyje się zwykle bez zarzutu.

Telewizory w naszych domach „grają” jednak przez kilka godzin. Przegrzane moduły z pewnością „wysiadają”. Trudno jednak przekonać o tym producenta. Zbyt mocno ufa własnym badaniom, mniej opinii klientów i naszej... (mg)



Jerzy Anuszkiewicz ze wsi Świecie (gm. Sejny, woj. suwalskie) jest nie tylko dobrym gospodarzem, ale i wzorowym soltysiem. Swoje gospodarstwo prowadzi wspólnie z żoną Jadwigą i dwoma synami: Zdzisławem, absolwentem Rolniczej Szkoły Zawodowej i Wojtkiem — uczniem pierwszej klasy tej samej szkoły. Posiadają 35 ha gruntów, które obsiewają głównie pszenicą, jęczmieniem, mieszkanką i peluszką. Znaczną część swoich zbiorów wykorzystują przy hodowlach świń. Rocznie Jerzy Anuszkiewicz sprzedaje ok. 150 sztuk tuczników i loszek. Na zdjęciu: Jerzy Anuszkiewicz z synami w swojej chlewni. CAF — Roman Sienko

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązania KRAMIKA BZIKÓW zamieszczonego w „GW” nr 83 z 8 kwietnia br.

CZTEROKIERUNKOWA KRZYŻÓWKA DWULITEROWA:

Pionowo: szkoda, kanapa, kolo, ramota, tanina, nadawa, powaga, gala, rabota, hasana;

Pionowo: szpara, dakota, kalota, pawana, moda, niwa, natura, wagan, polana, galina;

Prawoskośnie: kamena, nawa, mata, nagant, pole, tuba;

Lewoskośnie: kopa, damara, meta, waga, galena, liga;

KALAMBUR:

Cwiek

BIAŁA KRZYŻÓWKA:

Poziomo: „Assam”, stora, tępak, epoka, Ratak;

Pionowo: aster, stępa, Sopot, araka, makak;

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKA rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczegółowe uściśnienie do: Macieja Iwanowskiego z Supraśla, Stanisława Skiby z Wysokiego Mazowieckiego oraz Moniki Borowskiej z Białegostoku.

Nagrody przesyłamy pocztą. (bm)



ZZA KIEROWNICY

ba będzie dokładnie przemysleć, że parę innych rozwiązań „z marszu”.

Przed wszystkim należało dokupić potrzebny osprzęt — czujnik ciśnienia oleju, gaźnik, pompę paliwa i aparat zapłonowy. Kolejnym problemem — tym razem bardzo poważnym — było rozwiązanie praktycznego umocowania silnika i połączenia go z trakbantową skrzynią biegów.

Znow zaczął się czas na głębsze myślenie: a co zrobić z „maluchem”, a co pozostawić z Trabantem? Optymalnym rozwiązaniem okazało się „połączenie” od Fiata 126P koła zamachowego, docisku sprzęgła, ale także sprzęgła po została oryginalna — od Trabantu.

Piotr Sokół — bo o nim mowa — jest młodym elektrykiem samochodowym. Pracuje na stacji obsługi „Mototransportu” w Białymstoku. Do

warunków w komorze silnika. Na jego wygięciu zamocowaniem poduszki i sprężyny, która służy do montowania na tylnej poprzeczce w nadwoziu Fiata 126P, czyli wykorzystaniem rozwiązania stosowanego w oryginalnym.

Do wykonaniu podstawowych elementów przyszła kolej na „drobiazgi”, a to sposobem chłodzenia — jak i czym mierzyć temperaturę — dalej ogrzewanie, uruchamianie silnika itd. Chłodzenie w tym aucie odbywa się z pomocą wentylatora od Łady i czujnika temperatury zamontowanego w misie olejowej. Można — powiada P. Sokół — temperaturę pracy silnika regulować z wnętrza kabiny poprzez włącznik ręczny wentylatora. Wskaźnik ciepłoty pochodzi od Fiata 126.

Ponieważ to łączenie odbywało się w ostatnich tygodniach, nie została jeszcze dopracowana sprawa ogrzewania, ale — wyjaśnia autor — nawet przy kilku stopniach mrozu zupełnie wystarcza nadmuch ciepłego powietrza, bez specjalnych rozwiązań.

Ze spraw czysto technicznych mających wpływ na pracę silnika warto odnotować pewne przeróbki w samej głowicy silnika. Odtóż przy zaworach ssących wyrezowano wgłębienia czyniące komorę sprężania większą. W efekcie powoduje mniejsze sprężanie, ale znacznie lepsze napelnianie mieszanką i w efekcie lepszą pracę silnika.

Ten Trabant z silnikiem Fiata 126P przejechał już kilkadziesiąt kilometrów. Nawet tak krótki okres użytkowania pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Fiato-Trabant pana Sokola

ba będzie dokładnie przemysleć, że parę innych rozwiązań „z marszu”.

Przed wszystkim należało dokupić potrzebny osprzęt — czujnik ciśnienia oleju, gaźnik, pompę paliwa i aparat zapłonowy. Kolejnym problemem — tym razem bardzo poważnym — było rozwiązanie praktycznego umocowania silnika i połączenia go z trakbantową skrzynią biegów.

Znow zaczął się czas na głębsze myślenie: a co zrobić z „maluchem”, a co pozostawić z Trabantem? Optymalnym rozwiązaniem okazało się „połączenie” od Fiata 126P koła zamachowego, docisku sprzęgła, ale także sprzęgła po została oryginalna — od Trabantu.

Piotr Sokół — bo o nim mowa — jest młodym elektrykiem samochodowym. Pracuje na stacji obsługi „Mototransportu” w Białymstoku. Do

warunków w komorze silnika. Na jego wygięciu zamocowaniem poduszki i sprężyny, która służy do montowania na tylnej poprzeczce w nadwoziu Fiata 126P, czyli wykorzystaniem rozwiązania stosowanego w oryginalnym.

Do wykonaniu podstawowych elementów przyszła kolej na „drobiazgi”, a to sposobem chłodzenia — jak i czym mierzyć temperaturę — dalej ogrzewanie, uruchamianie silnika itd. Chłodzenie w tym aucie odbywa się z pomocą wentylatora od Łady i czujnika temperatury zamontowanego w misie olejowej. Można — powiada P. Sokół — temperaturę pracy silnika regulować z wnętrza kabiny poprzez włącznik ręczny wentylatora. Wskaźnik ciepłoty pochodzi od Fiata 126.

Ponieważ to łączenie odbywało się w ostatnich tygodniach, nie została jeszcze dopracowana sprawa ogrzewania, ale — wyjaśnia autor — nawet przy kilku stopniach mrozu zupełnie wystarcza nadmuch ciepłego powietrza, bez specjalnych rozwiązań.

Ze spraw czysto technicznych mających wpływ na pracę silnika warto odnotować pewne przeróbki w samej głowicy silnika. Odtóż przy zaworach ssących wyrezowano wgłębienia czyniące komorę sprężania większą. W efekcie powoduje mniejsze sprężanie, ale znacznie lepsze napelnianie mieszanką i w efekcie lepszą pracę silnika.

Ten Trabant z silnikiem Fiata 126P przejechał już kilkadziesiąt kilometrów. Nawet tak krótki okres użytkowania pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej paliwa — ok. dwóch litrów na 100 km. Z walorów eksploatacyjnych — twierdzi P. Sokół — należy podkreślić to, iż mój samochód jest na starcie wolniejszy od autentycznego Trabantu, ale już po osiągnięciu prędkości 80-90 km/h jazda nim sprawia przyjemność.

Warto przy tym podkreślić i krótki okres użytkowania, który pozwala na stwierdzenie, że auto to zużywa znacznie mniej pali

